

generała Andersa, przyjaciel generała **de'Gaulła**, z zawodu lekarz. W następnych listach, już wielostronicowych, powstały z wdzięczności afekt staje się widoczny coraz bardziej. Listy czyta „cała sala”. Otrzymuję paczki ze słodyczami i konserwami. Dzisiaj przypuszczam, że listy były czytane również przez odpowiednie **śłużby bezpieczeństwa wojskowego** – nieznajomy był bliskim przyjacielem prezydenta Francji, „wroga” numer dwa lub trzy ówczesnej polskiej rzeczywistości. W tym czasie byłem przekonany, że i ja mam w plecaku” buławę marszałkowską”. Takie były przekonania chłopaka z Tuczemp – w późniejszym okresie również nie marzyłem o władzy i zaszczytach. Od nieznajomego otrzymuję stale listy i zaproszenia do jego miejsca zamieszkania: **Łapsze Niżne koło Dursztyna i Białki**, z widokiem na Zakopane – **willa Duninówka**, bo tak się nazywał **Józef Dunin Śmiałkowski**. Z listów również wynika, że jestem przez niego życzliwie „inwigilowany” - wie o mnie wszystko, także to, że spotykam się już z późniejszą i obecną żoną Józefą. Rodzice zachęcają mnie do złożenia wizyty Nieznajomemu. Podczas mojego urlopu, Tato kupuje u **Jagi Czubochowej**, późniejszej dobrej Teściowej, cztery główki młodej kapusty, Mama piecze pieróg z ciasta drożdżowego z ziemniakami i gryczaną kaszą i robi pierogi z kapusty. Wszystko ładujemy do walizki tekturowej i z Tatą jedziemy pociągiem przez Kraków, chyba Nowy Targ i autobusem do Łapsz Niżnych – dalej kilka kilometrów pieszo ścieżkami i drogami w góry. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem Tatry. Obaj ubrani w marynarki, koszule świąteczne i krawaty. Jest bardzo gorąco. **Wujek** (tak prosił aby go nazywać) nie spodziewał się nas. Jest zdziwiony ale i radosny. Mieszka w pięknej willi razem ze swoją nianią. Spać idziemy na piętro ze świecami w rękach. Willa ma własne ujęcie wody, wewnątrz budynku studnia głębinowa, ale nie ma prądu elektrycznego, wokół biegają pawie i stoją ule z pszczołami. Dzień następny – rozmowy, rozmowy, rozmowy. Propozycje. Bardziej nimi był zainteresowany Tato – ja miałem „buławę” i „bezinteresowność” należną, jako styl życia młodego, niefrasobliwego młodego chłopaka.



Powracamy do Tuczemp z pawimi jajami (były pawie także w Tuczempach, wysiedziane przez kwokę).

